

# I ty możesz zostać terrorystą

3 grudnia 2015

Kiedy w 2001 roku Stany Zjednoczone wraz z sojusznikami rozpoczęły inwazję na Afganistan brytyjskie służby specjalne doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że wśród osób wziętych do niewoli przez wojska koalicyjne na pewno znajdą się Brytyjczycy.

Co najmniej od dekady MI5 wiedziało, że zarówno Afganistan jak i Pakistan dla wielu brytyjskich muzułmanów są miejscami duchowych pielgrzymek. Te wizyty młodych Brytyjczyków w krajach islamskich przez służby specjalne nie były uznawane za niebezpieczne. I nikt nie mówił, że brytyjscy muzułmanie, którzy szukają religijnych doznań w tych częściach świata stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii. 11 września 2001 roku wszystko zmienił. Z dnia na dzień każdy muzułmanin zaczął być postrzegany sceptycznie, a taki który otarł się o przewodników duchowych w Afganistanie lub Pakistanie z miejsca stawał się podejrzany i był adekwatnie traktowany. Tak jak Jamal Al Harith, którego historia jest opowieścią o wszelkich możliwych błędach popełnionych w wyniku amerykańskiego szaleństwa „wojny z terroryzmem”. I która cyklicznie wraca, za każdym razem odsłaniając kolejne ponure prawdy niewygodne zarówno dla zwolenników jak i przeciwników militarnych interwencji Zachodu na Bliskim Wschodzie.

## **RADOŚĆ SADYSTÓW**

W zeszłym tygodniu uwaga brytyjskiej opinii publicznej została zogniskowana na Shukee Begum. Channel4 News pokazało historię 33-letniej matki pięciorga dzieci mieszkającej w Manchesterze, która poleciała do męża walczącego w szeregach Państwa Islamskiego w Syrii, żeby namówić go do powrotu do domu. – Miałam nadzieję przemówić mu do rozumu – mówiła w wywiadzie dla telewizji. Postanowiła pojechać do Rakki, faktycznej stolicy samozwańczego kalifatu. W Turcji skontaktowała się z

przemytnikami, którzy pomogli jej przedostać się do Syrii. Zakładała, że w Rakce spędzi nie dłużej niż miesiąc. Na miejscu jednak zabrano jej telefon, pieniądze oraz paszport i dokumenty dzieci. Została zakwaterowana w budynku wraz z innymi żonami dżihadystów.

– W jednej hali stłoczone były setki rodzin. Kobiety miały mentalność gangsterów. Rozmawiały o wojnie, były wulgarne i agresywne. Zbierały się i siedziały przed laptopami, by oglądać dokonania Państwa Islamskiego – opowiadała reporterom.

Z mężem widywała się raz na dwa tygodnie. I nie udało się jej przekonać go do powrotu. Pozostał lojalny wobec Państwa Islamskiego. Jej mężem jest Jamal Al Harith. I tu reportaż Channel 4 nabiera rumieńców, bowiem Al Harith wcześniej znany jako Ronald Fiddlerto to były więzień Guantanamo, który za lata niewoli, tortur i upokorzeń otrzymał od brytyjskiego rządu milion funtów odszkodowania, a potem porzucił wyspy brytyjskie i dołączył do szeregów Państwa Islamskiego. Dla konserwatywnych jastrzębi przypadek Al-Haritha to dowód na to, że amerykańskie służby dobrze go oceniły, a wypuszczenie z Guantanamo dzięki wysiłkowi brytyjskich dyplomatów było błędem i naiwnością.

Jego przypadek stawia też w nie najlepszym świetle wszystkie organizacje pozarządowe, które domagały się jego wypuszczenia. Oraz administrację Toniego Blaira, która wywarła odpowiednią presję na Amerykanów żeby Al-Harith mógł wrócić do domu. Jednak pełna historia Ronalda Fiddlerto wcale nie jest czarno biała. Stanowi wręcz idealny, choć tragiczny, przyczynek do dyskusji o skutkach amerykańskich interwencji w krajach Bliskiego Wschodu.

## **PODEJRZANA ZUCHWAŁOŚĆ**

Jamal Udeen Al-Harith urodził się w Manchesterze w rodzinie imigrantów z Jamajki jako Ronald Fiddler. W latach 90. zmienił wyznanie i nazwisko. W 2001 roku podróżował po Pakistanie

autostopem gdzie został aresztowany przez talibów, którzy uznali go za brytyjskiego szpiega. W talibańskim więzieniu przesiedział parę miesięcy. W towarzystwie innych więźniów oraz konia, który jakimś sposobem uraził lidera jednej z grup wojowników. Tam znaleźli go dziennikarze, którzy od razu poinformowali brytyjskich dyplomatów rezydujących w Kabulu. Harith trafił jednak w ręce Amerykanów. Najpierw do obozu Kandahar, a potem do Guantanamo. Jak wynika z dokumentu ujawnionego przez WikiLeaks, podpisanego przez gen. Geoffreya D. M. Harith został zatrzymany, bo uważano, że może posiadać „wiedzę na temat stosowanych przez Talibów metod w zakresie traktowania i przesłuchiwania więźniów”. Osiemnaście miesięcy później uznano, że takiej wiedzy jednak nie posiada, nie ma też powiązań ani z Al Kaidą ani z Talibami i postanowiono o jego zwolnieniu.

Jednak nagle komendant Guantanamo wszedł w posiadanie „nowych informacjach wrażliwych”, wedle których „podejrzany był prawdopodobnie zamieszany w dawne ataki terrorystyczne przeciw USA”. Wśród dowodów potwierdzających te zarzuty wymieniono „intensywne podróże na Bliski Wschód”. A do tego podejrzane zachowanie podczas przesłuchań, które według generała Geoffreya D. M. było „zuchwałe”. Dlatego też, w lipcu 2003 roku, komendant Guantanamo uznał, że należy go zatrzymać na wyspie jako osobę przedstawiającą „wysokie zagrożenie dla USA, ich interesów i sojuszników”. Dla Haritha rozpoczęła się droga przez mękę. Według Iana Cobaina autora książki „Cruel Britannia: A Secret History Of Torture” przez dwa lata Brytyjczyk był kopany, bity, zmuszany do siedzenia w niewygodnych i bolesnych pozycjach, poddawany działaniu ekstremalnym temperaturom, karmiony przeterminowanym jedzeniem, przykuwany łańcuchami. Odmawiano mu też wody i nie pozwalano spać. Brytyjscy dyplomaci wydostali go stamtąd razem z trzema innymi Brytyjczykami tzw. „Tipton Three” w marcu 2004. W rozmowie telefonicznej z kimś z Brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wszystkich poinformowano aby mówili, że „byli dobrze traktowani”.

## JAK SIĘ RODZĄ TERRORYŚCI

Przypadek Jamal Al Harith jest jednym z wielu. Stany Zjednoczone od początku 2001 roku niemal na masową skalę prowadziły program porwań ludzi i przetrzymywania ich bez ekstradycji i wyroków w swoich bazach rozsianych po całym globie korzystając z przychylności sojuszników. Amerykańskie służby porywały ludzi nie tylko z miejsc konfliktów zbrojnych, ale także z Kenii, Pakistanu, Indonezji, Somalii, Bośni, Chorwacji, Albanii, Tajlandii, a także z USA. Wszystkie te osoby były torturowane przez CIA.

Pomijając już moralne i bezprawne aspekty tych działań warto zauważyć, że masowy program tortur nie przyniósł żadnych korzyści.

Raport Komisji Senatu USA ds. wywiadu jasno stwierdził, że „tortury CIA wobec członków Al-Kaidy nie dostarczyły informacji, których nie można by zdobyć w inny sposób”. Ale spowodowały coś innego. Z całego szeregu zwyczajnych, zagubionych ludzi wytworzyły głodnych zemsty desperatów. Tak jak z Al-Haritha, który po zwolnieniu z Guantanamo, obarczany etykietką „terrorysty” nie mógł znaleźć pracy ani wrócić do normalnego życia. Historia Jamala Al-Haritha to historia amerykańskiej bliskowschodniej polityki w pigułce. Pokazuje, że bezwzględność, łamanie praw człowieka i regulacji międzynarodowych są w stanie zmienić zagubionego młodego człowieka szukającego religijnego oświecenia w oddanego sprawie terrorystę. Tak jak amerykańska polityka pięści na bliskim wschodzie zamienia przyjazne zachodowi świeckie społeczeństwa Iraku, Libii czy Syrii w ludzi popierających Państwo Islamskie. I hoduje wrogów z którymi potem zaciekle walczy. Bez końca.

Autorstwo: Radosław Zapałowski

Źródło: [Cooltura.co.uk](http://Cooltura.co.uk)